

Andrzej Abramowicz

Maciej Strykowski o pobojuwiskach

Acta Archaeologica Lodziensia nr 32, 61-74

1986

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

ANDRZEJ ABRAMOWICZ

MACIEJ STRYJKOWSKI O POBOJOWISKACH

Pamięć o bitwach, zwłaszcza o wielkich bitwach, trwając w świadomości społecznej łączyła się, często na stałe, z miejscem, które było świadkiem wydarzeń bitewnych. Stąd nazwy Psiego Pola, Legnicy, Grunwaldu i wiele innych kojarzą się nam nieodparcie ze wspomnieniami historycznymi.

Pamięć ta wymagała, aby po bitwach tych pozostały jakieś ślady bądź to komemoratywne: kamień, krzyż, kaplica, kościół, pomnik, tablica, kopic — bądź rzeczywiste lub mniemane rysy krajobrazu, w którym miały się toczyć: wąwóz, skraj lasu, brzeg rzeki, bądź też rzeczywiste lub mniemane oznaki działań wojennych i ich skutków, np. w postaci prac ziemnych, pogubionego sprzętu, kości ludzi i zwierząt — oraz w postaci mogił.

W polskiej myśli historycznej sporadyczne odwoływanie się do widocznych pozostałości po bitwie spotykamy już w źródłach średniowiecznych. Wincenty Kadłubek pisząc o zwycięstwie Krzywoustego nad Pomorzanami pod Nakłem w 1113 r. sądzi, iż „zdarzenie to potwierdzają jeszcze dziś usypiska na kształt pagórków, utworzone z nagromadzonych niepogrzebanych kości”¹, a w ślad za nim idzie *Kronika Wielkopolska*². Później powraca do tego Długosz, dla którego wymieniona przez poprzedników mogiła staje się pomnikiem — „monimentum”. Píše on: „Do dzisiejszego dnia istnieje ten pomnik wskazujący miejsce bitwy tej i przywołujący na pamięć jej skutki”³. Czy mogiła taka rzeczywiście istniała — nie wiemy, może autorzy tylko sądzili, iż powinna istnieć.

Chyba pierwszym polskim historykiem, który systematycznie zwracał uwagę na pobojojiska i można powiedzieć, iż je zwiedzał, był Maciej Strykowski⁴.

¹ MPH, t. 4, s. 342. *Mistrza Wincentego Kronika polska*. Tłum. K. Abgarowicz i B. Kürbis, Warszawa 1974, s. 152.

² MPH, Series nova, t. 8, Warszawa 1970, s. 36.

³ J. Długoszi, *Annales seu cronicae incliti Regni Poloniae*, lib. IV, Varsaviae 1970, s. 269; *Roczniki czyli kroniki sławnego Królestwa Polskiego*, ks. IV, Warszawa 1969, s. 328.

⁴ J. Radziszewska, *Maciej Strykowski historyk — poeta z epoki Odrodzenia*, Katowice 1978, s. 115.

Pochodzący ze Strykowa w dawnym powiecie brzezińskim, w ówczesnym województwie łęczyckim, urodzony ok. 1547 r., zmarły po 1582 r., żołnierz, poeta, historyk, rysownik, uczestnik poselstwa Andrzeja Taranowskiego do Wysokiej Porty w latach 1574—1575, jest postacią ciągle niedocenioną. Na innym miejscu upominałem się o jego miejsce w dziejach starożytnictwa polskiego⁵. Do niedawna autor nasz był znany przede wszystkim ze swej *Kroniki polskiej, litewskiej, żmudzkiej...*, wydanej po raz pierwszy w Królewcu w 1582 r., oraz z kilku pism pomniejszych⁶. Ostatnio doszedł do tego opasły tom wydany z rękopisu w 1978 r. przez J. Radziszewską: *O początkach, wywodach, dzielnościach, sprawach rycerskich i domowych sławnego narodu litewskiego, żemojdzkiego i ruskiego, przedtym nigdy od żadnego ani kuszone, ani opisane, z natchnienia Bożego a uprzejmie pilnego doświadczenia*⁷, który powstał w 1577 r. Stał się on bodźcem do dalszych prac nad naszym historykiem⁸.

Z wypowiedzi Strykowskiego pośrednio można sądzić, iż jego zainteresowanie pobojowiskami wiąże się ze szczególnym wydarzeniem z jego młodości. Otóż jako osiemnastolatek (lub w wieku zbliżonym) podróżując na Litwę w 1565 r. natknął się na przypadkowe odkrycie w pobliżu Sochaczewa, które on sam lub jego towarzysze podróży, względnie inni świadkowie odkrycia, powiązali z pozostałościami po bitwie, którą miał w tym miejscu stoczyć Kazimierz Łęczycki z Litwinami w 1294 r. Najobszerniej pisze o tym Strykowski w swej *Kronice*, gdzie zastanawiając się nad lokalizacją bitwy wobec dwuznacznych informacji Długosza i Miechowity, wymieniających Trojanów i Żuków jako miejsce starcia — opowiada się za Trojanowem. Tekst brzmi:

tedy ja sam okiem swoim widział, gdy na Trojanowskim polu, które jest

⁵ A. Abramowicz, *Urny i ceraunie*, Łódź 1979, s. 65—82; tenże, *Observations faites par l'historien et l'antiquaire Strykowski (env. 1547 — après 1582) durant le voyage à Constantinople, à travers la Bulgarie*. Komunikat na IV Międzynarodowym Kongresie Archeologii Słowiańskiej, Sofia 1980 [w druku]; tenże, *Dzieje zainteresowań starożytniczych w Polsce, część I. Od średniowiecza po czasy saskie i świt oświecenia*, Wrocław 1983, s. 64—66, 82, 83, 89—93.

⁶ *Kronika polska, litewska, żmudzka i wszystkiej Rusi Macieja Strykowskiego*. Wyd. nowe, będące dokładnym powtórzeniem wydania pierwszego królewieckiego z roku 1582, poprzedzone *Wiadomością o życiu i pismach Strykowskiego* przez Michała Malinowskiego oraz *Rozprawą o latopisach ruskich* przez Daniłowicza, pomnożone przedrukem dzieł pomniejszych Strykowskiego, t. 1—2, Warszawa 1846. Dalej cytuję jako *Kronika*.

⁷ Opracowała J. Radziszewska, Warszawa 1978. Dalej cytuję jako *O początkach*.

⁸ Cz. Hernas, *Zapomniany Maciej Strykowski*, „Nowe Książki”, 1979, nr 8, s. 23; Z. Wojtkowiak, *Zapoznane dzieło kronikarza-poety*, „Kwartalnik Historyczny”, R. 88: 1981, nr 2, s. 475—487; tenże, *Strykowski chyba nadal zagadkowy*, „Przegląd Historyczny”, t. 71: 1980, z. 1, s. 121—129; W. Kulisiewicz, *Maciej Strykowski — renesansowy dziejopis Litwy*, „Studia Źródłoznawcze”, t. 25: 1980, s. 207. Ostatnio o Strykowskiem też A. Biernacki, *Sarmatiae Europaeae descriptio. Histoire d'un plagiat*, „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki”, R. 24: 1979, nr 3, s. 657—660.

równe i piaszczyste niedaleko dwora od Sochaczewa ćwierć mile nad Bzurą rzeką (przez którąśmy się raz w koryciech i w żłobach czasu powodzi z Panem Poznańskim przewozili, bo promów nie było) oracz pługiem wyorał ostrogi, grotty trzy od drzewców, buławę okrągłą i kilka żelzców od strzał staroświeckim działem, ode rdze dawnością zbotwiałe; skąd się pokazuje, iż pod Trojanowem, nie Zuchowem, Litwa z Wicieniem księżciem swoim to zwycięstwo otrzymała.

Natomiast na marginesie dorzucona jest uwaga:

Moje własne doświadczenie tego, gdym był jeszcze chłopcem, pirwszy raz do Litwy jadąc, roku 1565⁹.

Znalezisko na młodym człowieku musiało wyrzeć wielkie wrażenie, ponieważ w swej twórczości co najmniej trzy razy o nim wspomina. Oprócz tekstu przytoczonego wyżej mamy dwa wcześniejsze. Po raz pierwszy w *Gońcu cnoty* znajdujemy odnoszącą się do bitwy trojanowskiej głosę na marginesie: „Pod Sochaczewem u Trojanowa wsi jeszcze widziałem sam kości sprochniałe”¹⁰. W formie poetyckiej do zdarzenia powraca jeszcze raz w dziele *O początkach...*, gdzie po opisie przegranej bitwy biegnie dwuwiersz:

Tak Litwa z plonem uszła, dziś się tam dziwuje
Oracz, gdy zbroję w roli zbotwiałą najduje¹¹.

W każdym z tekstów zakres informacji jest różny, najogólniejszy i najmniej precyzyjny jest w tekście poetyckim, co zmusza do ostrożności przy analizowaniu także przekazów dotyczących innych pobojuwisk. Fakt odkrycia pod Trojanowem elementów uzbrojenia i wyposażenia jeździeckiego wydaje się niewątpliwy. M. in. świadczy o tym zestaw rzeczy znalezionych oraz wymienienie liczby wyoranych grotów. Natomiast wątpliwe jest łączenie znaleziska z konkretną bitwą. Właśnie zestawienie przedmiotów wydobytych z ziemi jest dość charakterystyczne i sugeruje możliwość interpretowania ich jako wyposażenia grobów szkieletowych z cmentarzyska typowego dla XI—XII wieku, może z początku XIII w. Nie można jednak wykluczyć, iż Strykowski miał rację i że rzeczywiście chodziło o pobojuwisko trojanowskie. W każdym razie w owej *Kronice* autor nasz na znaleziska spod pługa oracza spojrzawszy okiem historyka, widząc w nich źródło pozwalające na lokalizację bitwy i stąd mniej jest dla nas ważne, czy miał rację łącząc je z 1294 rokiem czy też nie, nam wystarczy stwierdzenie, iż działał jak historyk.

Spora, a nawet duża ilość wzmianek o pobojuwiskach w dziełach naszego pisarza zmusza do prób ich uporządkowania. Co do niektórych

⁹ *Kronika*, t. 1, s. 339.

¹⁰ *Goniec cnoty, do prawych szlachciców, przez Matysa Strykowskiego uczy-niony...* w Krakowie 1574. Przedruk, *Kronika*, t. 2, s. 544.

¹¹ *O początkach*, s. 225.

nie ma wątpliwości, iż są tylko figurami retorycznymi, że przemawia do nas poeta posługujący się obrazem oracza wyorywującego broń na polu bitewnym — w celu uzyskania odpowiedniego efektu. Przykładem może być opis klęski Litwinów pobitych przez Polaków za Leszka Czarnego, który kończy się dwuwierszem:

Na polu Kore równym od równiny zową,
Oracz wyorywując broń, z dziwów kiwa głową¹².

W innym wypadku konwencja przebija w dwuwierszu kończącym relacje o napadzie Mazurów nad Bugiem na wracającego z łupami w 1324 r. starostę grodzieńskiego Dawida:

Trzask, krzyk, ranni stękają, Dawid tryumfuje,
Dziś oracz włócznie, strzały tam zgniłe najduje¹³.

Pozornie identyczny charakter ma wzmianka o bitwie Skirgiełły Olgierdowicza z Witoldem w 1390 r.:

Skirhajła z wojski pobił na wiejsiejskich polach,
Iż tam i dziś najdują zgniłe zbroje w rolach¹⁴.

Sprawę komplikuje tekst w *Kronice*, odnoszący się, jak się wydaje, do tego samego zdarzenia. Czytamy:

Dziś jeszcze tam w tych polach najdują rusnice staroświeckie, szpady, przyłbice i miecze, także ostrogi zardzewiałe i w Werkach w dworze biskupim wisi zawieszonych kilka broni, co chłopci wyorali¹⁵.

Jest więc jakieś materialne zaczepienie dla uprzednio zacytowanego dwuwiersza. Wprawdzie wymienione szpady są anachronizmem, ale już rusznice — gdybyśmy przez nie nie rozumieli ogólnie broń ogniową — mogą nim nie być. Nie można też wyłączyć, iż kolekcja będąca w Werkach narastała z czasem i zawierała także broń późniejszą.

W dziele *O początkach...*, w rozdziałku: „O wtórym i trzecim wojsk porażeniu roku 1410 i czwartym nad Węgry, i piątym nad mistrzem liflandzkim raz po raz tegoż roku” o konwencjonalności przekonuje hurtowe potraktowanie rzeczy:

Dziś tam w tych wszystkich miejscach, gdzie chłopkowie orzą,
Olekając lemieszem skiby ziemię porzą,
Wykopują szturmaki, szpady zardzewiałe,
Siekierki, włócznie, blachy kierysów zbuczniałe
I mężów ścięte głowy w szyszakach najdują...¹⁶

Chodziło o pobojuwiska związane z bitwami pod Koronowem, Tucholą i Golubiem oraz ze styczniową bitwą pod Bardiowem, stoczoną więc już w 1411 r.

¹² *Tamże*, s. 220.

¹³ *Tamże*, s. 249.

¹⁴ *Tamże*, s. 314.

¹⁵ *Kronika*, t. 2, s. 89.

¹⁶ *O początkach*, s. 362—363.

Niekiedy trudno jest się zorientować w chronologii wydarzeń omawianych przez Strykowskiego, zwłaszcza odnoszących się do odleglejszej przeszłości, a uderza nas, na przykład, jakiś szczegół topograficzny, który sugeruje, iż autor zetknął się z jakąś konkretną tradycją. Przykładem może być tradycja o bitwie Dowmanta [czy tego, który zginął w 1285(?) r.] z Inflantczykami.

Potem — pisze nasz historyk — gdy Liflanci z niemieckim wojskiem do Litwy najechali, zwiódł z nimi bitwę Dowmant na polu dziedzicznym Widzinskim, we dwóch milach od jeziora Kiamenti, gdzie wszystkę moc Liflandzką na głowę poraził. Stąd tamto pole i dziś zowią po litewsku Kaulis, to jest: bitwa, a oracze i teraz wyorywują na tym uroczyszu staroświeckich oręża żelaza, ułomki szabel, groty od drzew i włóczni, strzały, ostrogi, etc.¹⁷

W wielu przypadkach Strykowski wyraźnie powołuje się na świadectwo własnych oczu. Wzmianki te można z grubsza podzielić na dwie grupy. Pierwsza z nich odnosi się do podróży i pobytu naszego autora na Litwie, na pograniczu Prus, w Inflantach i na Rusi, druga natomiast wiąże się z jego podróżą do Stambułu w orszaku poselstwa Andrzeja Taranowskiego.

Zajmiemy się najpierw pierwszą. Ciekawą informację znajdujemy przy okazji rozważań autora na temat lokalizacji zamków litewskich, które miał zdobyć w 1294 r. mistrz pruski Meinhardt. Pisze:

gdzieś były na Podlaszu niedaleko Wizny, jakożem i sam kilka horodiszcz położeniem miejsca obronnych za Augustowem w puszczy na granicy Pruskiej widział i dziś tam jeszcze oracze starzynny i lasy na role roskopywając, łańcuchy od wzwodów mostowych i zawiasy do bram albo wrot, także znaki starodawnych zamków i bitew roskopywają.

Do tego jest dopisek na marginesie:

Roku 1575 gdym tam był¹⁸.

Ze stylizacji wynika, że widział grodziska, mniej jest pewne, iż widział także owe „znaki starodawnych bitew” — chociaż wiadomość o nich skądś musiał mieć.

Dalsze powołanie się na autopsję spotykamy — w formie poetyckiej — z okazji opiewania zwycięstwa Gedymina nad Krzyżakami w 1304 r. nad rzeką Żeimilą:

Dziś oracz, pługiem rolę tam kopając krzywym,
Najduje helmy rdzawe. Ja sam świadkiem żywym.
Bom widział stare zbroje, które przyrównane
Dzisiejszym, za wielki dziw mogłyby być miane¹⁹.

Za autopsją może przemawiać podkreślenie odmienności zbroi starych w stosunku do współczesnych Strykowskiemu. Poetycką szatę ma powo-

¹⁷ *Kronika*, t. 1, s. 319.

¹⁸ *Tamże*, t. 1, s. 339.

¹⁹ *O początkach*, s. 232.

lanie się Strykowskiego także na ślady, które miał widzieć pod Brańskiem (Brantem) i Surazem, łączone przez niego z walkami litewsko-
-żmudzko-krzyżackimi w latach 1363—1364:

A Patryk na Brantynie mężnie się obronił
I wielkie wojska Niemców u szturmów pogromił.
Bo Brańsko Brantem zwali, tamem się dziwował,
Gdy u kopca chłop przy mnie kości wykopował.
I broni zardzewiałe, siekierki, ostrogi,
I płachy kirysowe, co zbroiły nogi.
W tenże czas i Suraza mocno dobywali,
Gdziem znaki także widział...²⁰

Tutaj na uwagę zasługuje szczególnie topograficzny, mianowicie kopiec, przy którym chłop wykopywał kości, oraz wymienione wśród znalezisk „płachy kirysowe” służące jako ochrony nóg, które zgadzają się z epoką, w której miała toczyć się bitwa.

Niejako dalszy ciąg przewag Patryka znajdujemy w następnym rozdziale dzieła *O początkach...* Nosi on tytuł: „O porażeniu Niemców przez Patryka Kiejstutowicza w puszczy, gdzie dziś Skazdub, siolo i leśnictwo jęgoomości, pana Wesołowskiego na samym rubieżu pruskim”. Akcja odniesiona jest do 1364 r. Czytamy:

Patryki

Kiejstutowicz bez wieści zmylił Niemców szyki.
Gdzie dziś Skazdubskie siolo, zbił ich w gęstym boru
I rozpłoszył, iż drugi do Prus chybił toru.
Dziś tam (com własnym okiem widział), w tych to polach,
Najduje oracz krzywy stare zbroje w rolach.
Najduje kirys cały przy mnie i z kośćcami
Wyorał, i miecz krwawy tuż z rękawicami
Wyorywa i włócznie dziwne, stare ony,
W tych tam stronach, gdy orze ostry pług zagony
Wywłóczą też z rzek zbroje, także z jezior czasem,
Toż najdują budnicy, co się bawią lasem.
Własne na to patrzyły, własne oczy moje,
I te ręce trzymały z dziwem ony zbroje,
Z dziwem, bo je rdza zjadła, a kształt i strój stary
Delijunak nasz onej nie zmógłby dziś miary.
Bo kapalin na palec mięszy po ramiona,
Zbroja jak dom, co mężów mocnych są znamiona.
Plachownice w dłoń mięszsze, tak się ubierali
Miemcy wonczas, jednak im naszy odpierali,...

W tym wypadku o wiarygodności zdaje się świadczyć ścisła lokalizacja miejsca starcia w posiadłości „pana Wesołowskiego”, informacja o wywlekaniu zbroi z rzek i jezior, gdzie rzeczywiście mogły się zachować, podkreślenie starości ich kształtu i wystroju, zwrócenie uwagi na grubość i głębokość „kapalina” oraz na grube „plachownice”. Autor wyraźnie pisze nam, że nie tylko widział znalezisko na własne oczy, ale że miał

²⁰ *Tamże*, s. 280.

je w rękach. Interesujące jest też, że bezpośrednio po wierszach przytoczonych powyżej następuje znamienna deklaracja Strykowskiego:

Ja, iżem strawił na tym wszystkie młode lata,
Zem od morza do morza zwiedził przechód świata,
Zwiedziłem też północne jakmiarz wszystkie kraje,
Stąd mi do historii bytność dochcip daje²¹.

Deklaracja ta wyraźnie miała podkreślić rolę podróżowania i poznawania świata w sposób bezpośredni jako podniety do pisania historii przez naszego autora, a związek tej deklaracji z opisem znaleziska w posiadłości „jegomości pana Wesołowskiego” jest chyba znaczący.

Niekiedy powoływania się Strykowskiego na znaleziska pobitewne nie brzmią konwencjonalnie, mimo iż w nich brak bezpośredniego odwołania się do autopsji. Przykładem może być wzmianka z *Kroniki* dotycząca zdobycia Drohiczyna przez Jagiełłę w 1383 r. (?)

Dziś tam — pisze nasz historyk — kości wyorywają oracze pługami, także gdzie zamek był pierwaj, byle ziemie ruszył, wiele kości najdziesz²².

Naturalnie związek występowania kości w Drohiczynie akurat z wydarzeniami w 1383 r. jest więcej niż wątpliwy, ale lokalizacja: „gdzie zamek był pierwaj” sugeruje orientowanie się w topografii, a więc autopsję lub wiadomość od poinformowanego.

Kiedy indziej, mam na myśli fragment: „O bitwie z Tatury pod Kleckiem i sławnym ich porażeniu przez Litwę” odnoszący się do wydarzenia z 1506 r., powołanie się na naoczność nie całkiem przekonuje. Czytamy:

I dziś w tych, com sam widział, pługiem ostrym polach
Oracz krzywy najduje znaki jawne w rolach:
Wyorywa pancerze, strzały ich zbotwiałe,
Kopije, szable, sztyki, dawnością spróchniałe²³.

Należy jednak podkreślić, że wzmianki o pobojowiskach wiązanych z bitwami bliższymi naszych czasów, zwłaszcza w partiach prozaicznych dzieł Strykowskiego, wymieniają inne znaleziska. Przykładem może być wiadomość o bitwie z Moskwą w 1564 r., a więc odnosząca się do wydarzeń nad Ułłą. „Ja tam sam — napisał — w tym polu Iwańskim widział jeszcze stog wielki kości moskiewskich złożony, jadąc z Witebska roku 1573”²⁴. Nie ma tu mowy o wyorywaniu jakiegokolwiek broni czy sprzętu.

Nim z naszym autorem wybierzemy się w podróż do Turcji, zwróćmy uwagę na dostrzeganie przez niego robót ziemnych związanych z kampanią wojenną. Interesujący na ten temat przekaz znajdujemy w dziele *O początkach...*, gdzie jest mowa „O burdach w Polsce przez Melsztyń-

²¹ *Tamże*, s. 281—282.

²² *Kronika*, t. 2, s. 67.

²³ *O początkach*, s. 595; *Kronika*, t. 2, s. 336; *Zarys dziejów wojskowości polskiej do roku 1864*, t. 1, Warszawa 1965, s. 254, 279, 325, 328—330, 488.

²⁴ *Kronika*, t. 2, s. 415; *Zarys dziejów*, t. 1, s. 256—490.

skiego". Chodzi o rok 1439 i konfederację zawiązaną w Nowym Mieście Korczynie.

Spytko z Melsztyna — pisze Strykowski — zebrawszy potajemnie wojsko niemałe [...] zszykowawszy się zbrojno u Prasków, w większej wsi swojej, gdzie mi jego okop pan Czechowski, dzisiejszy z jego familiej potomek, ukazał [...] gdzie Nida w Wisłę wpada, począł się z wojskiem obozem otoczywać i okopywać, gdzie i dziś tego znaki jasne widział. Znać, iż dobrze wał sypiąc robili...²⁵.

Tekst jest ważny, ponieważ wymieniony jest przewodnik, który naszego historyka oprowadzał po terenie.

Przechodząc do obserwacji, które miał możliwość uczynić nasz poeta i uczonego towarzysząc Andrzejowi Taranowskiemu w jego poselstwie do Wysokiej Porty trzeba zwrócić uwagę na trudności w odtworzeniu *itinerarium* wyprawy i szczegółowej chronologii jej etapów. Pierwszym przykładem może być wierszowana wzmianka o pobojowisku pod Łopuszną (Wiśniowcem), gdzie w 1512 r. wojska polsko-litewskie pokonały Tatarów. Czytamy w niej:

I dziś tam jeszcze porząc oracz ziemię plugiem,
Dziwuje się kopijom pokruszonym długim,
Wyorywa sajdaki, strzały, włócznie rdzawe,
Najduje i szczałbatki i jarmolki krwawe.

Tekst jest podobny do przywoływanych już uprzednio, nowością jest wymienienie wśród znalezisk sajdków, szczałbatek i jarmulek, co podkreśla orientalny charakter pokonanych wojsk. Nie w tym jednak rzecz, lecz w dopisku: „Tom sam widział roku 1574, gdym tamtędy z Turek jechał”²⁶. Problem polega na tym, że legacja Taranowskiego w 1574 r. dopiero jechała do Turcji.

Strykowski nie pozostawił nam jednolitego opisu swej egzotycznej wyprawy, stąd z drobnych i większych wzmianek w różnych miejscach różnych dzieł trzeba odtwarzać hipotetyczną całość. Nie zawsze jest łatwe rozróżnić, czy dana wzmianka dotyczy podróży w tamtą stronę czy też powrotnej. Niekiedy — dowód w powyższym tekście — odnosi się wrażenie, że sam autor miesza te rzeczy. Jeżeli chodzi o czas podróży, to droga do Konstantynopola przypadła na jesień 1574 r. Dyplomata austriacki zanotował, że legacja polska przybyła 15 grudnia²⁷. Natomiast powrót przypadł na wiosnę roku następnego. Wydaje się, że w obu kierunkach Dunaj legacja przekraczała między Giurgiu i Ruse. Z tym łączy się problem wzmianki o bitwie i klęsce Zygmunta Luksemburskiego, która — jak wiemy — miała miejsce w 1396 r. pod Nikopolem. Powodem owej wzmianki była refleksja o przepłynięciu Dunaju przez Ścibora Ściborowica herbu Ostoja:

²⁵ O początkach, s. 417; *Zarys dziejów*, t. 1, s. 208.

²⁶ *Kronika*, t. 2, s. 363; *Zarys dziejów*, t. 1, s. 254, 325, 331, 489.

²⁷ Radziszewska, s. 23; *O początkach (wstęp)*, s. 7.

Ten przeszedł Oracyjusza rzymskiego — czytamy — który ono Tyber przepłynął, bo jakom sam widział — pisze Strykowski — Dunaj w Bułgaryjej i w Tracyjej jest jako dziesięć Tybrów, od brzegu ledwie przejrzeń, zwłaszcza u Rusczyka, Dziurdziewa etc., gdzieśmy się my też przewozili i gdzie ta porażka chrześcijańska była, na którycheśmy mogiły (wzgórę potym od chrześcijan Bułgarów usute) z płaczem patrzali...²⁸.

Autor nasz tak stylizuje swój przekaz, iż sugeruje jakoby bitwa miała miejsce przy Ruse i Giurgiu. Charakterystyczne jest, że zwraca uwagę na mogiły, chociaż trudno rozstrzygnąć, co rzeczywiście widział i w którym miejscu. Mogły to być jakieś mogiły prahistoryczne, a może i rzeczywiste mogiły bitewne pod Nikopolem. Historyk nasz najprawdopodobniej był też i pod samym Nikopolem, ponieważ poselstwo polskie było prowadzone drogą okrężną, daleko na zachód, aby ominąć Trację, w której panował głód. Jak daleko na zachód — trudno jest rozstrzygnąć. Z jego napomknięć wynika, że zawadził o Serbię, że przejeżdżał tereny osiadłe przez Serbów, Raców, Bułgarów i Greków, gdzie zwrócił uwagę na zamki murowane, które „Turcy potłukli”, a których ślady oglądał. M. in. przejeżdżał przez tereny będące teatrem pierwszej, zwycięskiej kampanii Warneńczyka: „Ty nam miesca na górach sławnych zwycięstwem nad Turki — pisze — Grekowie ukazowali, wysławiając męstwo polskie...”²⁹. Już chyba z Konstantynopola zrobił wycieczkę do Warny:

Widziałem Warnę. Z płaczem nad nią oracz krzywy,
Najdując zgniłe w roli zbroje, ma za dziwy,
Wyorywa szyszaki, tarcze i puklerze,
Groty, szable, zbótwiałe buławy, pancerze,
[.]
Widziałem to swym okiem. Tym widziałem okiem,
I w przekopie, gdzie król wpadł, chodziłem głębokiem,
Chodziłem, a Greczyn mi miesca ukazuje,
A pobitych chrześcijan i króla żałuje³⁰.

Tutaj także autor nasz umieścił swego konwencjonalnego „krzywego oracza”, który znajduje dziwy, ale zwiedzając muzeum bitwy warneńskiej pod Warną stwierdzamy, że rzeczywiście sporo rozmaitego sprzętu i broni znaleziono na pobojowisku. Natomiast z planów pokazanych na wystawie w tym muzeum nie wynika, aby istniała tradycja lub ślad jakiegoś przekopu, gdzie król miałby wpaść i zginąć. Bardzo możliwe, że nosicielem takiej tradycji był wymieniony przez Strykowskiego przewodnik-Grek, który widocznie wskazywał na jakieś miejsce uznawane za miejsce śmierci króla. Uczony nasz historyk bitwie warneńskiej sporo poświęcił uwagi i starał się dotrzeć do różnych źródeł o niej mówiących, świadczy o tym m. in. część napisana prozą w dziele *O początkach*...³¹

²⁸ *O początkach*, s. 333; *Kronika*, t. 2, s. 112.

²⁹ *O początkach*, s. 436—437.

³⁰ *Tamże*, s. 442—443; *Kronika*, t. 2, s. 221.

³¹ *O początkach*, s. 443—445.

Są też pewne kłopoty z datami rocznymi przejazdu Strykowskiego przez ziemie dzisiejszej Rumunii i z interpretacją pobojuwisk, które mu tam wskazano. O jednym z nich pisze m. in. w rozdziałku: „O srogim porażeniu Turków przez Stefana, wojewodę wołoskiego” w dziele *O początkach...* Czytamy tam:

Potym, gdy ich [Turków] przywiódł [Stefan] w niebezpieczne miejsce, nad jezioro Rakowiec u rzeki Berlandu, uderzył na nich i tam Turków i Tatarów, za pomocą Bożą, małym ludem sto tysięcy na głowę poraził. Trupy pobitych kazał spalić, z których jeszcze dziś znać kości wielkie, a wysokie gromady, com sam do Turek jadąc roku 1575 własnym okiem widział, i trzy krzyże na znak tego dziwnego zwycięstwa murowane stoją³².

Komentując ten fragment stajemy wobec problemu daty bitwy, jej lokalizacji oraz daty przejazdu tamtędy naszego historyka. Początek cytowanego rozdziałku sugeruje 1476 r. Jeżeli mowa tu o największym zwycięstwie nad Turkami Stefana Wielkiego, a niewątpliwie o niego chodzi, to miało ono miejsce 10 stycznia 1475 r. pod Vaslui w przewężeniu doliny rzeki Birlad (inna nazwa: bitwa pod Podul Înalt)³³. W *Kronice* odpowiedni fragment rzeczywiście sugeruje rok 1475. Jednak wydawcy dzieła *O początkach* Berland identyfikują z Neamțul³⁴, co nas prowadzi w stronę pobojuwisk pod Războieni (Valea Alba) i twierdzą Neamț, teatru wydarzeń w 1476 r., jednak pod Războieni Stefan poniósł klęskę, trudno też mówić o wielkim zwycięstwie pod Neamț³⁵. Rozstrzygnięcie, gdzie był i co widział Strykowski, może przynieść lokalizacja wspomnianego jeziora Rakowiec, czego nie udało mi się przeprowadzić. I znowu, jeżeli był tam w 1575 r., to w drodze z Turcji a nie do Turcji.

Problem powyższy powraca do nas jeszcze raz w rozdziałku „O porażeniu Turków sta tysięcy przez Stefana Batorego, wojewodę siedmiogrodzkiego”, a chodzi o wydarzenie z 1479 r.

Poległo Turków na różnych miejscach i na placu wtenczas pobitych dziewiedziesiąt tysięcy, bo ich gonili Węgrowie od Sybinowa do Grazięca, miasta multańskiego, nad Buzową rzekę, które poboiszcze mnie sami Multani, co słyszeli od swych dziadów, ukazowali, gdym tamtędy do Turek z Taranowskim [...] roku 1575 [...] jechał³⁶.

Chodzi niewątpliwie o klęskę zadaną Turkom przez wojska siedmiogrodzkie dowodzone przez Stefana, ze znakomitego rodu węgierskiego Batorych, bitwa miała miejsce pod Cimpul Pîinii w pobliżu Orăștie³⁷. Wymienione przez Strykowskiego punkty orientacyjne kreślą tak szerokie ramy, od Sibiu po rzekę Buzău, że trudno powiedzieć, które miejsce

³² *Tamże*, s. 525; *Kronika*, t. 2, s. 279.

³³ Demel, *Historia Rumunii*, Wrocław—Warszawa—Kraków 1970, s. 134.

³⁴ *O początkach*, s. 729, 738.

³⁵ Demel, *op. cit.*, s. 135.

³⁶ *O początkach*, s. 532.

³⁷ Demel, *op. cit.*, s. 130,

wskazali mu owi Multani. Charakterystyczne, iż w tym wypadku nie ma mowy o żadnych znaleziskach ani o oznakowaniu miejsca.

Innym pobojuwiskiem, które widział Strykowski w czasie podróży do Turcji, było bliskie nam miejsce kłęski Jana Olbrachta w lasach Bukowiny w 1497 r., a więc pod Koźminem (Codrul Cosminului). Zapisał w dziele *O początkach*: „i dziś jeszcze na tym miejscu widziałem sam, mogiłę barzo wielką i kości spróchniałe”³⁸. Natomiast w *Kronice* dodał: „roku 1574” — co się zgadza z datą wyjazdu legacji z Polski³⁹. I tutaj nasz historyk nie miał informacji o innych znaleziskach niż kości, które miał sam widzieć. Pole bitwy miała jednak wyznaczać mogiła.

Z innego etapu wędrówki polskiego poselstwa pochodzi zagadkowa wiadomość o znaleziskach czy trofeach, które Strykowski miał widzieć w Adrianopolu i które wiązał z bitwami Bułgarów z Bizantyńczykami, sądząc, iż chodziło o wojnę toczoną przez Kruma z Michałem I Rangabe.

Kto bywał w Andrinopolu, albo będzie — pisał — obaczy znaki tych starodawnych bitew bułgarskich z Greki: puklerze z skór, z drzewa na dziwny kształt uczynione, maczugi okrutne, kule na łańcuchach rogate żelazne, kije z wielkimi gwoździemi, bełty gwałtowne od kusz, pociski z żelazem kończystym na krzyż zaostrzone, których też pieszy rzymscy, jak Livius pisze, na pierwszym potkaniu używali, ułamki szabel staroświeckich, etc. A ty wszystkie dziwne wojenne instrumenta są zawieszane na murze, idąc przez kramnice z tureckiego miasta do Andrinopola murowanego, chrześcijańskiego, u wielkiej bramy, którym się ja dobrze przypatrzył⁴⁰.

Szczegóły topograficzne i lista rzeczy widzianych skłaniają do wierzzenia, iż historyk nasz musiał rzeczywiście natknąć się na coś, co poruszyło jego ciekawość i wyobraźnię. Odnoszenie owych broni do czasów Kruma jest absolutnie nieprawdopodobne i anachroniczne. Byłaby ona znacznie późniejsza, owe „kule na łańcuchach rogate żelazne” trzeba by interpretować jako cepy bojowe, których użycie sięga początku XIV w.⁴¹ Pod Adrianopolem w różnych czasach toczyły się walki, po których znaleziska lub trofea znalazły się u bramy miasta — jeżeli nie były to stare zasoby do jego obrony. Rzec wymaga dalszych badań. Dodajmy tylko, że niezbyt daleko od tego miasta pokazywano Strykowskiemu pole zwycięskiej bitwy Bajazyta II z Selimem.

³⁸ *O początkach*, s. 552.

³⁹ *Kronika*, t. 2, s. 302.

⁴⁰ *Kronika*, t. 1, s. 90.

⁴¹ A. Nadolski, *Relikt późnośredniowiecznej broni obuchowej z Rękownicy, woj. olsztyńskie*, „Prace i Materiały Muzeum Archeologicznego i Etnograficznego w Łodzi”, Seria Archeologiczna nr 25: 1978, s. 281—284. Wprawdzie początki użytkowania cepa bojowego nie są dostatecznie zbadane, ale i inne „wojenne instrumenta” widziane przez Strykowskiego w Adrianopolu sugerują datowanie ich na późne średniowiecze.

Na której porażki miejscu — pisał — dzień jazdy od Adrianopola myśmy nocowali, widziałem sam jeszcze bitwy znaki, które mi Bułgarowie wskazywali, roku 1575⁴².

Jakie to były znaki — nie wiemy.

Przechodząc do podsumowania trzeba stwierdzić, że chyba nie ma wątpliwości, iż Strykowski szczególnie interesował się pobojuwiskami, że starał się zwiedzać je, gdy miał po temu okazję i że oczekiwał znalezienia na nich śladów związanych z bitwą. Można też chyba postawić tezę, że wpływ na jego zainteresowania miały odkrycia pod Sochaczewem (a właściwie pod Trojanowem), których był świadkiem w młodości, w 1565 r.), a które wiązał z bitwą Kazimierza Łęczyckiego z Witenesem stoczoną w 1294 r.

Jeżeli chodzi o wiarygodność jego przekazów o znaleziskach na polach bitewnych, to oczywistą jest rzeczą, że każdy z nich wymaga osobnej krytyki, ponieważ z listy ważniejszych wzmianek przytoczonych w niniejszym szkicu wynika, iż wiarygodność ta jest bardzo różna. Obraz „oracza krzywego”, który na pobojuwisku wyorywuje starą broń i jej się dziwuje, jest bez wątpienia figurą retoryczną. Przeglądając partie wierszowane obu wielkich dzieł Strykowskiego odnosimy wrażenie, iż przymierzał się do epepei. Przecież dzieło *O początkach...* zaczynało się słowami: „Zbroje i mężów wskrzeszam...” (słowo „zbroje” zostało potem zamienione na „wojny”)⁴³, co pobrzękuje Wergiliuszowym: „Arma virumque cano”. Powracający motyw oracza dobywającego spod pługa dawne zbroje i dawną broń mógł mieć dla autora oprócz walorów konstrukcyjnych, wprowadzających pewien rytm w tok narracji, także znaczenie inne, wskrzeszania bohaterów zwycięskich i pokonanych, co zapowiadała inwokacja. Jednak nie z *Eneidy* zaczerpnął Strykowski swój topos, ale z Wergiliuszowych *Georgik* (lib. I, 493—497):

scilicet et tempus veniet, cum finibus illis
agricola incurvo terram molitus aratro
exesa inveniet scabra robigine pila,
aut gravibus rastris galeas pulsabit inanis,
grandiaque effossis mirabitur ossa sepulchris.

Co Zofia Abramowiczówna przetłumaczyła w sposób następujący:

Przyjdzie zaiste czas, gdy w owych stronach po pracy
Porąc grunt zakrzywionym lemieszem, rolnik wykopie
Rdzą chropawą na poły zjedzone żołnierskie oszczepy
Albo ciężką motyką o pusty szyszak potraći,
Dziwiąc się kościom olbrzymim w odkrytej przypadkiem mogile.

Daleki jednak jestem od lekceważenia informacji zawartych w tekstach wierszowanych naszego historyka. Podobnie jak J. Radziszewska

⁴² Abramowicz, *Urny i ceraunie*, s. 69.

⁴³ *O początkach*, s. 41; fotografia rękopisu między s. 608—609. Na zamianę słowa zwrócił uwagę Z. Wojtkowiak, *Zapoznane dzieło*, s. 476.

jestem skłonny mniemać, że dla Strykowskiego poezja też była formą przekazywania dziejów, stąd przy pisaniu tekstów poetyckich posługiwał się źródłami historycznymi, traktując teksty te na równi z dziełami prozą⁴⁴. Znamienne jest dla naszego autora powoływanie się na świadectwo własnych oczu. Czy wtedy zawsze trzeba mu wierzyć, zwłaszcza mając do czynienia z utworem wierszowanym? Może nie zawsze, ale wiarygodność zwiększają przekazywane przez niego dodatkowe informacje o okolicznościach znalezisk, ich rodzaju oraz o szczegółach topograficznych. Takim tekstem, zawierającym zdumiewająco dużo szczegółów, jest opis znalezisk „w puszczy, gdzie dziś Skazdub, sioło i leśnictwo jegomości pana Wesołowskiego”. Tu trzeba zrobić uwagę, że w wypadku wiadomości o znaleziskach na pobojuwiskach z wieków odległych stajemy przed wieloma problemami. Musimy się bowiem zapytać, czy rzeczywiście bitwa została stoczona, potem czy w tym czasie i miejscu, i wreszcie, czy znaleziska można z nią wiązać, a w końcu czy autor mógł być na miejscu odkryć, względnie o nich słyszeć. Nie zapominajmy też, że łatwo było omylić się dopasowując jakieś znaleziska, może z innej epoki, do tradycji o bitwie, którą miano stoczyć w jakiejś okolicy. Można też było wymyśleć bitwę dla wytłumaczenia wyorywania kości pochodzących w rzeczywistości z jakiegoś dawniejszego cmentarzyska.

O wiarygodności Strykowskiego posługującego się tak mową wiązaną, jak i prozą, może świadczyć (w pewnym zakresie) zmienność w czasie rodzajów broni i uzbrojenia mających ujawniać się na pobojuwiskach — względnie ich brak. Popelnia on stosunkowo mało anachronizmów. Gdyby miał wszystko wymyślać, musiałby być niezłym historykiem uzbrojenia, przekraczając wiedzę swych czasów. Chyba rzeczywiście interesował się starą bronią — świadczy o tym zwrócenie przez niego uwagi na jakieś egzemplarze wiszące w Werkach w dworze biskupim oraz na „znaki starodawnych bitew” mające znajdować się w Adrianopolu „u wielkiej bramy”.

W swych zainteresowaniach pobojuwiskami Strykowski był niewątpliwie pionierem. Dobrze o tym pamiętać w naszych czasach, w których pola bitewne stają się przedmiotem badań pogłębianych⁴⁵.

⁴⁴ Radziszewska, *op. cit.*, s. 130.

⁴⁵ A. Nadolski, *L'étude des champs de bataille et son importance pour l'histoire militaire de la Pologne médiévale* [w:] *I Międzynarodowy Kongres Archeologii Słowiańskiej*, t. 3, Wrocław—Warszawa—Kraków 1970, s. 123—127.

MACIEJ STRYJKOWSKI AND BATTLE-FIELDS

SUMMARY

Maciej Strykowski, soldier, poet and historian, was born about 1547 and died after 1582. In the years 1574—1575 he was attached to the Polish legation to Constantinople. He wrote a number of works, including two major ones: *Kronika polska, litewska, żmódzka i wszystkiej Rusi...* (*Polish, Lithuanian, Samogittian and Ruthenian chronicle...*) first published in 1582, and *O początkach, wywodach, dzielnościach, sprawach rycerskich i domowych sławnego narodu litewskiego, żemojdzkiego i ruskiego...* (*On the beginnings, origin, activities, chivalrous and domestic affairs of the famous Lithuanian, Samogittian and Ruthenian nation...*). The second work written about 1577 was not published until 1978. In both works prose alternates with verse. In the first work prose predominates, in the second rhymes are dominant. It seems feasible to suppose that what Strykowski strove to do was to create an epos. Both works contain numerous references to battle-fields and finds made there. Strykowski's interest in battle-fields can be linked with a certain event that took place in his youth. In 1565, when travelling to Lithuania, he witnessed a discovery made by a ploughman in a field near Sochaczew (Central Poland). The ploughman found spurs, three spear-heads, a mace, several arrow-heads and probably human bones. Strykowski interpreted the find as the remains of a battle fought in this area in 1294 by duke Casimir of Łeczyca against Lithuanians. Was he right — it is difficult to say. It seems that these objects should be rather associated with a medieval cemetery of the 11th—12th or early 13th century. There are over twenty references to battle-fields in Strykowski's writings. Some references are merely conventional figures of speech. They occur in the versified parts of his works after the descriptions of battles, when a ploughman appears on an ancient battle-field, ploughs up ancient arms and admires them. However, in several cases Strykowski states that he visited a battle-field in person and saw the ploughed up arms and armour, tumuli, bones and other vestiges of a battle. Occasionally he mentions some topographical details which give his account an appearance of verisimilitude. Twice he mentions the fact of being shown round a battle-field, e.g. at Varna (1444) in 1575, where he had a Greek for his guide. Strykowski took an interest in battle-fields as a historian and in this he was a pioneer.